Nr. 95. Piątek 4 Kwietnia 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 80 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Izydora.
Sobota: Wincentego.
Niedziela: Celestyna.
Poniedziałek: Hermana.
Wtorek: Dyonizego.
Środa: Marji.
Czwartek: Wieczerza pańska.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głusze i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 44 min.
Zachód słońca o 6 g. 25 min.
Długość dnia 13 godz. 02 min.
Barometr niezmieniony.

Czas odnowić przedpłatę!

Kurjer Lwowski wychodzić będzie nadal o tym samym czasie i w tym samym formacie.

Przedpłata kwartalna w miejscu . .	3.60
„ miesięczna w miejscu . .	1.20
z odnoszeniem do domu kwartalnie .	4.20
„ „ „ miesięcznie .	1.40
Na prowincji kwartalnie	4.80
„ miesięcznie , ...	1.60

Dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* zniżoną została prenumerata tygodnika *Świat powieściowy* na 1.50 kwartalnie lub 50 ct. miesięcznie. W tygodniku tym rozpoczyna się z początkiem kwietnia druk dwóch nowych powieści, pt. *Małżeństwo na wielkim świecie* i *Michał Verneuil.*

Nadużycia w sądownictwie.

Skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa.

Skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa.

Skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa.

Rocznica Uniwersytetu kijowskiego.

Znany obywatel Dr. A. J. (Rolle) pisze do *Kraju:*

„O zbliżającym się terminie pięćdziesięcioletniego jubileuszu kijowskiego uniwersytetu, starałem się nie wzmiankować w moich korespondencjach, bo o tym terminie nie wiem nic pewnego, a jednak wyznać muszę, że mnie bolała obojętność ludzi, na których cięży obowiązek przyprowadzenia do skutku rzeczonej uroczystości. Rozglądałem się w gazetach, nasłuchiwałem pilnie, ażali nie usłyszę, nie wyczytam zaprosin, prostego ogłoszenia, choćby w najobojętniejszą oficjalną formę ujętego. Niema i niema... Była to nie obraza — to moje uczucie, ale żal syna zawsze przywiązanego, zawsze z rozrzewnieniem przypominającego sobie chwile, spędzone pod sklepieniami tego przybytku wiedzy. Był to powtarzam, żal syna zapomnianego, który nie miał ani odwagi, ani siły zapomnieć. Przypuszczam, że nie jestem pod tym względem wyobrazicielem odosobionego jakiegoś, chorobliwego uczucia, a jeżeli to choroba, to my wszyscy starsi wychowańcy owej *almae mater kijowiensis*, jesteśmy nią dotknięci. Zaraz dowodem niezbitym poprę moje twierdzenie.

Bilet szatana.

POWIASTKA.

(Dokończenie).

Potrojony w ten sposób kapitał, umieściwszy w nader szczęśliwych kolejowych spekulacjach stałeś się pan wkrótce na nowo ulubieńcem fortuny.

— Wszystko to prawda mój Panie, ale...

— Jeszcze słówko. Tajemnicza a wszechwładna istota, której się Pan powierzyłeś, usłużyła Mu z wszelką gotowością...

— Do czegóż to wreszcie zmierza?

— Do tego właśnie, aby przypomnieć Panu, że w czterdziestu ośmiu godzinach kończy się owych lat dziesięć wyznaczonych przez Pana...

— Być może — a potem...

— Potem należysz pan do mnie. Jestem szatanem, do usług.

Łatwo zrozumieć, że zaprezentowanie się jego szatańskiej mości wywołało homeryczny śmiech biesiadników.

Dziś w roku 1882 tj. w epoce najgłębszego realizmu, kazanoby takiego niewczesnego żartownisia bez ceremonji za drzwi wyrzucić. Lecz to się działo w r. 1844 kiedy romantyzm w literaturze unosił swoich wielbicieli w światy nieznane i pozwolił fantazji przypuszczać najniepodobniejsze rzeczy.

Wesołość młodzieży jeszcze nie przebrzmiała po tem szczególnem oświadczeniu, gdy Henryk powróciwszy najpierw do równowagi, zwrócił się do szatana z zapytaniem czy nie zechciałby napić się z nimi kieliszka szampana.

— Piję zwyczajnie tylko „Lacryma Christi“ — odparł król otchłani, i wychylił do dna podany mu grzecznie przez hrabiego kielich.

Potem skłonił się z lekka a powiedziawszy Henrykowi na wychodnem, że spodziewa się go jutro zobaczyć, znikł szybko za drzwiami.

Chwilkę jeszcze trwała biesiada, przeplatana śmiechem i żartami zmistyfikowanej młodzieży aż wreszcie około drugiej z północy rozeszli się wszyscy do domu.

Następnego dnia w południe przyniósł służący Henrykowi właśnie wstającemu z łóżka, trzy listy na tacy i jeden bilet, będący wiernem odbiciem wczorajszej karty wizytowej.

— A, djabeł o mnie nie zapomina — zawołał wesoło — widać że mu pilno.

Co do listów, żaden z nich nie był zbyt poważnej treści.

Pierwszy uwiadomił go o bankructwie bankiera, u którego miał złożoną większą część swego kapitału. Ten widząc się w krytycznem położeniu, sprzeniewierzył deponowaną u niego sumę i umknął z nią do Ameryki.

Drugi, anonim donosił mu o niewierności pani Anieli, która w najlepsze miała romansować z jego przyjacielem od serca, jednym z wczorajszych wesołych gości. Prawda, że list bezimienny nie ma znaczenia w oczach człowieka o podnioślejszym umyśle. Zawsze kreśli go ręka zawistna i nikczemna; w tym jednak tyle było prawdopodobnych okoliczności i wyjaśnień, że Henryk prawie zmuszony był uwierzyć w treść jego.

Trzeci, był niczem więcej jak sprawozdaniem stenograficznem rozmowy o nim, pewnych znaczniejszych członków klubu, w poufnem kółku, którzy uznali go jednogłośnie za człowieka bez znaczenia i bez wartości.

— A to miły zbieg okoliczności — mruknął do siebie nielitościwie rozczarowany, wiążąc melancholicznie krawat.

— Jakto? — zawołał głośniej postępując kilka kroków naprzód, i wszystko, majątek, miłość, przyjaźń, dobre imię — wszystko mnie zawiodło? Prawda — rzekł po chwili uderzając się ręką w czoło, zapomniałem, wszakże zostaje mi jeszcze djabla karta!

Wrócił do stołu, wziął kartę z tacy i znowu jak wczoraj przyglądał jej się ciekawie. W tem, o dziwo! U spodu hieroglifu przeczytał drobniutko ołówkiem w doskonałej francuzczyźnie napisane.

— Dziś dają w teatrze „La part du diable“. Przyjdź o godzinie 9-tej do trzeciej loży od sceny na prawo, tam będzie cię oczekiwać.

Najdawniejszy z twych przyjaciół
Szatan.

Tego już za wiele! Po trzeźwemu było się nad czem zastanowić — żart, trochę za daleko posunięty, prawda, rzecz bardzo niebezpieczna. W każdym razie gdyby nie poszedł, posądzono by go o tchórzostwo. Postanowił więc pójść.

Z uderzeniem godziny 9-tej wchodził Hen-

Oto w 1881 r., podczas zjazdu lekarsko-przyrodniczego w Krakowie, garstka kijowianów, zasiadła do skromnej składkowej uczty w jednym z miejscowych hoteli; kto podał inicjatywę — nie wiem dotąd, bom się wówczas nie pytał o nazwisko inicjatora, dość, że się nas tam znalazło 19; przeważnie byli to lekarze, już przypruszeni siwizną, ale i inżynierja, i wojskowość i literatura miały tu swoich reprezentantów, począwszy od 1850 do 1868 roku. O szczegóły życia nie pytaliśmy siebie wzajemnie, o goryczach i zawodach nie posłyszałeś drobnej nawet wzmianki, boleść nie zdradziła się nawet westchnieniem, polityczne przekonania wygnano za drzwi izby godowej, a wszystkie wspomnienia skierowane były ku owym chwilom, spędzonym na uniwersytecie kijowskiem, z opowiadań urwanych, wytworzyła się jakby kronika, obejmująca całych lat 18.

Ze łzą w oku żegnaliśmy się po skończonej uczcie, która nam dała całych godzin kilka niezmąconego żadną chmurą szczęścia. Do widzenia powtarzały usta mimowoli, czy się zobaczymy, kiedy? gdzie? Jeszcze nie tracę nadziei, że w murach tej szkoły, która nas nauką karmiła... Ale dlaczego to wszystko tutaj opowiadam? I z tego się zaraz wytłumaczę. Oto w jednem z pism lekarskich czytałem niedawno korespondencję „z południowo-zachodniego kraju“, w niej korespondent mówił dużo, najprzód o wileńskim, a potem o kijowskim uniwersytecie, a w końcu obliczając cyfrę młodzieży polskiej, kształcącej się w tym ostatnim nadmienił, że czerpali w nim światło wiedzy Zygmunt Miłkowski, Aleksander Jabłonowski i Kopernicki Izydor. Czyż doprawdy tylko tylu wydała szkoła ta w ciągu ostatniego półwieku? Miłość drażliwą jest, idzie jej o honor domu, to też nikt się dziwić nie będzie, że mimowoli przesunął się w mojej pamięci cały szereg ludzi zasłużonych, którzy nad Dnieprem w starożytnym Kijowie odbywali studja... A wieleż to zdolności zużytych, sponiewieranych w walce z zawodami, wielu uniesionych powodzią zginęło wśród toni... Nie brak jednak w naszym rejestrze oprócz tych trzech i innych znanych.

Na dowód choć kilka nazwisk tutaj wyliczę, trzymając się, o ile to możebne, porządku lat, to jest starszeństwa wieku. Do najwcześniejszych studentów kijowskich należy Franciszek H. Duchiński, urodzony w 1817 r. Tadeusz Łada Zabłocki, rzewny poeta (Estreich. V. 219), zmarły jako żołnierz na Kaukazie w 1847 r. Utworami swoimi zasilał wszystkie pisma ówczesne, młodzież się nimi zachwycała, bo też wartość posiadały nie małą. Piotr Jaxa Bykowski, do dziś pracuje na polu piśmiennictwa. Edward Rulikowski — toć to przecie jedyny u nas znawca dziejów ukraińskich, jedyny, powtarzam to z pewnym naciskiem, bo ze smutkiem wyznać mi przychodzi, że tych dziejów nie znamy wcale, w bałamutnem jakby zaczarowanem kole ciągle się kręcimy. Rulikowski jest bezstronnym, obytym z najróżnorodniejszemi źródłami, ma wagę i miarę, jeżeli się tak wyrazić można; jeżeli kogo, to już jego w sekcji historycznej postawiłbym na najpoczetniejszem miejscu, w liczbie wychowańców kijowskiego uniwersytetu. Antoni Marcinkowski (Nowosielski Albert Gryf), filozof i estetyk i etnograf i historyk potrochę, śmiały obrońca postępowców w obec zacofanych reprezentantów *Tygodnika Petersburgskiego* (Estreich. III s. 65). Stefan Buszczyński, zdolny publicysta, więc znany w kołach pozakrajowych, pracownik sumienny i wytrwały. Stanilewicz Mieczysław, młodo-zmarły pieśniarz; został po nim skromny pęk kwiatów polnych, kwiaty te, jakby z trumny wyjął poczciwy Adam Pług i przekazał je ludziom. W każdym razie „Wężyki“, taki tytuł nosi pośmiertne wydanie jego poezji, wcale nie pośledni talent zdradzają. Leonard Sowiński, szukający nowych dróg w poezji, burzył i kochał po swojemu, przyszłość dopiero oceni go należycie. Kotkowski Juljan, tłumacz Nestora i geograf. Leopold Jakubowski, polityko-ekonom, Antoni Bądzkiewicz, pedagog i estetyk. A nadto ludzie zasłużeni na polu nauki, uprawiający rozmaite gałęzie wiedzy, jak doktorowie Adrjan Baraniecki, Karol Przyborowski (obydwaj zaczynali studja w Kijowie), Benjamin Milot, Tadeusz Żuliński, dalej Tadeusz Oksza Orzechowski (Oksza Bej), Paulin Święcicki (Stachurski), Feliks Pietkiewicz, Tadeusz Komar, Wacław Mańkowski, Antoni Seroczyński, Adam Maliszkiewicz, Mieczysław Paszkowski, dr. Władysław Rudnicki, Marjan Dubiecki i wielu a wielu innych, których przez zapomnienie nie wciągnąłem do rejestru, a wszyscy oni należeli do epoki zamkniętej 1860 rokiem, więc wypełniali połowę tylko jubileuszowego okresu... Ztąd wniosek, że szkoła ta dobrze się zasłużyła krajowi, że godnych wydała reprezentantów...“

Korespondencję tę umieszczamy między innemi także w tym celu, aby okazać niestosowność obaw niektórych profesorów lwowskich przed obchodem 100 letniej rocznicy uniwersytetu lwowskiego, obaw przed możebnemi demonstracjami na rzecz germanizatorskich i w ogóle niepolskich systemów. Uniwersytet kijowski przed laty 50 był rosyjskim, jak lwowski przed 100 laty józefińsko-niemieckim, a jednak oba kształcili młodzież polską na dobrych obywateli polskich. Prędzej wypadałoby Polakom nieobchodzić dziś rocznicy w Kijowie — gdzie russyfikacja krzewi się bujnie, a mimo to Dr. Rolle z taką rzewnością pisze o potrzebie obchodu. We Lwowie zaś jakaś osobliwsza zapanowała małoduszność, choć tu właśnie jest racja do tryumfu, iż zakład pierwotnie germanizatorski pod na porem potęgi ducha polskiego musiał doznać zupełnej przemiany, na korzyść polskości i ruszczyzny.

---

ryk do przedsionka teatru a w kilka minut później otworzył drzwi loży trzeciej.

Ku wielkiemu zdziwieniu znalazł się w obecności siedzącej na froncie damy, ubranej z wyszukaną elegancją, która z wielkim wdziękiem zasłaniała się przed wzrokiem ciekawych ogromnym wachlarzem.

- Dziwna rzecz, twarz jej, to wierne odbicie twarzy wczorajszego djabła, ale dla czegóż przybrał teraz postać kobiecą? Czy znowu jaka zagadka?

Tymczasem nieznajoma podniosła się z pospiechem na jego przyjęcie a gdy drzwi zamknęły się za wchodzącym, podała mu rękę i rzekła do niego milutkim głosikiem:

— Dziś widzisz mnie pan w właściwej postaci. Nazywam się Ofelia R. i jestem córką jedyną przyjaciela ojca pańskiego, którego cześć uratowałeś pan niegdyś ofiarą swego majątku. Niech pana to nie dziwi, jeśli zechcę zadość uczynić zaciągniętemu przez nas w obec pana obowiązkowi. Jestem bogatą, i chciałabym uzupełnić wyłom zadany pańskiej ojcowiźnie. Czy nie zechciałbyś pan ożenić się ze mną?

— Na honor — pomyślał młody człowiek, nie taki straszny djabeł jak go malują, a ten, to najmilszy szatanek pod słońcem.

Uścisnął z zapałem podaną rączkę i usiadł tuż przy powabnym djabełku.

W trzy miesiące później, należeli już do siebie.

Losy Królestwa Polskiego i Litwy.

W korespondencji warszawskiej *Dz. Pozn.* z dnia 30 marca czytamy: Jesteśmy w przededniu wypadków większej wagi administracyjnej. Pogłoski, jakie od czasu wyjazdu Hurki z Warszawy krążą w naszem mieście, podobno mogą się sprawdzić. Dziś przynajmniej to jest pewnem, iż warszawski jenerał-gubernator czynił w Petersburgu przedstawienia co do niezbędnych w Królestwie Polskiem zmian i reform, oraz iż sprawom tym nas bezpośrednio dotyczącym rada ministrów poświęciła jedno czy też kilka swoich posiedzeń.

Nie ulega więc wątpliwości, iż coś nowego uchwalono, iż Hurko przywiezie nam jakąś niespodziankę. Ale jaką? Pytanie to, z natury naszych stosunków, zbyt dalekich od źródła projektów rządowych, niezmiernie trudne do rozstrzygnięcia, w części tylko wyjaśniają pewne relacje osób, pozostających w ściślejszym związku z Petersburgiem.

Owoż według wspomnianych relacyj, Hurko miał złożyć w Petersburgu wniosek, iż stanowisko jego w Polsce wymaga szerszych pełnomocnictw, iż w wielu sprawach potrzeba nadać mu władzę autonomiczną, oraz iż na wniosek ten jenerał-gubernator uzyskał odpowiedź carską przychylną.

Jakkolwiek nie wiadomo jeszcze, czy prerogatywy takie dotyczą jedynie spraw militarnych, czy też sięgają i stosunków w ogóle administracyjnych, zawsze pewnem jest, iż Hurko wraca z władzą o wiele silniejszą, niż ta, jaką dotąd posiadał zarówno on jak i jego poprzednicy. Znając zaś te relacje polityczne jenerała, nie podobna się łudzić, w jakim mianowicie, ściśle biorąc, kierunku, nowe prerogatywy przez niego wyzyskane zostaną. Zresztą, wiadomości przytoczone nie przeczą i nie osłabią w niczem tej kombinacji, o jakiej ostatnim razem wam donosiłem, co do zniesienia jenerał-gubernatorstwa, chyba w tem tylko, iż stawia decemwirat w ściślejszej zależności od autokratycznego naczelnika armji.

Co się zaś tyczy Apuchtina, to o trwałości stanowiska naszego przyjaciela w Królestwie sądzić można choćby z tego tylko, że wszelkie sprawy ogólniejszej natury zawsze są oddawane pod jego opinię.

Tak w ostatnich czasach władze petersburskie zatwierdziły stypendjum imienia artysty naszych teatrów Żółkowskiego, utworzone z powodu jubileuszu jego działalności scenicznej, pod warunkiem, że kandydatów dla stypendjum będzie zatwierdzał Apuchtin. A więc nawet w takich sprawach, jak administracja nowych funduszów stypendyjnych, udział sławetnego kuratora jest niezbędny.

Wracając jeszcze do kwestji projektów, złożonych przez Hurkę w Petersburgu, jako szczegół charakterystyczny dodać tu wypada, iż na naradzie ministrów znajdował się i Pobiedonoscew, z którego porękі wygotowano dla Hurki instrukcje co do postępowania władz w sprawach kościoła i religji w kraju naszym.

Skandal, wywołany przez wykrycie szajki złodziejów w gronie rosyjskiej młodzieży gimnazjalnej, jak było do przewidzenia, ma być starannie umorzony. Wszyscy uczniowie do szajki tej należący w liczbie dziewięciu, zostali wydaleni ze swojego gimnazjum, lecz z prawem wstąpienia do innych. Zacierając zaś sprawę, Apuchtin rozpisał do wszystkich gimnazjów prowincjonalnych listy, polecające tamtejszym dyrekcjom przyjęcie uczniów-rzezimieszków do grona swoich wychowańców. O jednym tego rodzaju wypadku już wiemy, gdyż jeden z uczniów-złodziei został przyjęty do gimnazjum płockiego, mimo przepełnienia odnośnej klasy. Nic w tem nie ma dziwnego, boć przecie nasz przyjaciel Apuchtin nie od dziś rządzi się zasadą — otwarcie wypowiedzianą przed kilkoma laty w Łomży — że „rosyjski złodziej lepszy jest od polskiego anioła“. Patrjotyzm rosyjski ma swoje właściwości, bezprzykładne w obec społeczeństw cywilizowanych, lecz też za to wysoce orginalne...

W tej chwili największą uwagę budzą projekta teatru rosyjskiego w Warszawie, większą może od pogadanek o reformach administracyjnych, gdyż projekta te bliżej i bezpośredniej dotyczą naszego życia codziennego. Wiadomem jest mianowicie, że grono aktorów petersburskich wybiera się do Warszawy i tu ma dać dwanaście przedstawień. Dotąd głuche tylko krążą wieści o miejscu, w którem przedstawienia te mają się odbywać, uwaga zaś społeczności znowu się zwraca ku senatorowi Gudowskiemu prezesowi teatrów warszawskich z obawą nietajoną, iżby nie doznać przykrej z jego strony niespodzianki. Czy Gudowski ulegnie podszeptom klubu rosyjskiego i Galicyna, swojego w teatrze adjutanta, czy też położy stanowcze veto przeciwko oddaniu sceny polskiej dla teatru rosyjskiego? Wreszcie, czy przełoży utrzymanie godności prezesostwa wraz z nową plamą na sumieniu narodowem — nad ustąpienie ze stanowiska, na którem nie czuje się, czy też nie umie być dość samodzielnym? Wprawdzie znamy dobrze senatora Gudowskiego, lecz od przesądzania tej sprawy z góry, wstrzymujemy się jeszcze. Może afronty publiczne, jakich doznaje w ostatnich czasach, dadzą mu dotkliwą nauczkę na resztki niezaszczytnego żywota. Do takich afrontów należy jednogłośne odrzucenie jego kandydatury na prezesa obrad jednej z tutejszych instytucji finansowych. Senator Gudowski powinien chyba zrozumieć, że podobne rzeczy nie są objawem sympatji...

Korespondent moskiewski do *Nowego Wremieni* podaje jakoby ze źródeł urzędowych, „że w ciągu ostatnich dwóch lat w trzech guberniach

wileńskiego jenerał-gubernatorstwa wykryto i zamknięto sto szkół tajemnych, w których uczono „zabronionego" języka polskiego. Oprócz tego dostrzeżono w obiegu *Zbiornik polski*, wydany w Poznaniu i kilka innych niecenzurowanych wydawnictw, wykryto zarazem sprzedaż polskich książek do nabożeństwa i elementarzy; handlem tym po małych miasteczkach gubernji wileńskiej trudnili się kramarze żydowscy. Nareszcie w Wilnie w drukarni Romma wykryto fabrykę świadectw, dających prawo kupczenia książkami, z pominięciem pozwolenia rządowego. W ogólności w Wilnie uformował się centr drukarzy, księgarzy pracujących, jedni z politycznych, inni z materjalnych pobudek na niekorzyść kościoła prawosławnego i narodowości rosyjskiej". Co to za okropne zbrodnie powykrywano. Rosyjskie dzienniki pocieszają się tem, że nowy jenerał-gubernator położy tamę tym okropnościom!

Na Podlasiu skazano znowu dwóch obywateli ziemskich na wygnanie (jak niedawno Łubieńskiego) za rzekome pomaganie unitom.

KRONIKA.

Personalja. Marszałek Zyblikiewicz nie zatrzymał się w Krakowie, jak pierwotnie zamierzał, bo stan zdrowia nie pozwalał mu na to, i udał się wprost w dalszą podróż do Włoch południowych, mianowicie do Neapolu. We Włoszech zabawi 4—5 tygodni: z powrotem zatrzyma się w Krakowie przez 10 dni. Pan Eugeniusz Szalay, syn sztabowego lekarza z Przemyśla dostąpi w tych dniach sub auspiciis Imperatoris promocji na dra obojga praw na wszechnicy Jagiellońskiej po ukończeniu wszystkich studjów ze znakomitym postępem. — Zmarł w St. Remo Fryderyk Hoppé, wybitny patrjota czeski na Morawie.

Zmarli. Zmarły młodszy syn ministra Dunajewskiego nazywał się Juljan, i liczył 17 lat. Niższe gimnazjum ukończył w Krakowie, celując talentami. Nieuleczalna choroba płuc przerwała żywot młodzieńca. — W Brzeżanach zmarł przed kilkunastu dniami Pinkas Flachs, stary izraelita, znany ztąd, że w r. 1846 ważne usługi oddawał śp. Teofilowi Wiśniowskiemu. List pożegnalny od tegoż chował do końca życia jako relikwię.

Pan Edward Przewóski, dziennikarz, rodem z Królestwa Polskiego wyjechał wczoraj po popołudniu do Paryża, otrzymawszy od władzy politycznej nakaz opuszczenia granic monarchji austrjackiej. Odjeżdżającego żegnało na dworcu liczne grono przyjaciół i znajomych, których pan Przewóski podczas parúletniego pobytu we Lwowie umiał sobie zjednać zaletami charakteru.

Wynalazek. Jak donoszą pisma warszawskie, Kazimierz Piotkiewicz, były uczeń szkoły rzemiosł przy ulicy Jasnej w Warszawie, wynalazł maszynę do robienia stereotypów. Obecnie wykonał on model owej maszyny w celu wysłania go do Paryża, na propozycję grona fachowych ludzi. Całe urządzenie maszyny bardzo przypomina fortepian, klawisze bowiem główną w niej rolę odgrywają. Maszyna odciska na jakiejkolwiek miękkiej masie ślady liter. Do formy w ten sposób otrzymanej wlewa się metal i tak się tworzy stereotyp. Odciskanie liter odbywa się za pomocą klawiszów z szybkością mniej więcej trzech liter na sekundę. Maszyna drukuje wprost na papierze, przy czem można otrzymać dowolną liczbę egzemplarzy bez żadnych czcionek i stereotypów. Odbywa się to w taki sposób, że ruch klawiszów odtwarzany jest w tym samym porządku, w jakim je poruszano.

Upadłości. Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy Adlersteina, kupca w Czerniowcach.

Hr. Stanisław Rzewuski, autor „Pamiętników Soplicy" złożył dyrekcji teatru krakowskiego swój dramat w 5 aktach pt.; „Optymiści".

Szpunder i Załuski, wyszedłszy zeszłego tygodnia z kozy, byli w parę dni później przedmiotem zbiorowej owacji w *Narodnym Domu*. Na cześć ich urządzono tam raut, i wręczono obu po 300 złr. bassarunku. To lepsza opieka — niż towarzystwa nad uwolnionymi więźniami.

Za nieprawości przy rekrutacjach uwięziono w Podhajcach czterech faktorów.

Stuletnią rocznicę urodzin śp. ks. Śniegórskiego Jana, biskupa gr. kat. w Przemyślu, radzi *N. Prołom* obchodzić dnia 30. maja b. r. Organ ten nie wie zapewne, że biskup ten chodził w konfederacie *polskiej* i napisał gramatykę języka *polskiego* dla szkół ludowych.

O osadach rolnych (Opinja o petycji gal. Towarzystwa opieki nad więźniami uwolnionymi, wniesionej do Koła polskiego w Wiedniu) ogłasza teraz dr. Feliks Gryziecki rozprawę w Przeglądzie sądowym i administracyjnym.

P. Feliks Mikulski, artysta rzeźbiarz, wykonał dla tutejszej szkoły im. Konarskiego zupełnie bezinteresownie z gipsu popiersie nieśmiertelnego naszego reformatora-pedagoga, księdza Stanisława Konarskiego, podług wizerunku, znajdującego się na medalu wybitym na cześć tego męża przez króla Stanisława Augusta, a przechowanym w muzeum starożytności zakładu narodowego im. Ossolińskich. W skutek tego uchwaliła c. k. Rada szkolna okręgowa miejska na posiedzeniu dnia 21 marca 1884 r. wyrazić za to panu Mikulskiemu winne podziękowanie.

Ze związku prasy zagraninznej. Dnia 29. b. m. odbyło się w Wiedniu Walne Zgromadzenie przed rokiem założonego związku prasy zagranicznej, na którem zniesiono niektóre paragrafy statutu i wybrano nowy wydział. Prezesem obrano ponownie dotychczasowego przewodniczącego dr. Russella z *Kölnische Ztg.*, sekretarzem zaś p. Alfreda Szczepańskiego reprezentanta *Kurjera Warszawskiego* i *Dziennika Poznańskiego*.

Wydział Towarzystwa polsko-żydowskiego „Przymierze Braci" we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że zupełnie bezinteresownie pośredniczy przy obsadzaniu posad nauczycieli prywatnych tak we Lwowie, jak i na prowincji. Osoby poszukujące nauczycieli prywatnych, a również i kandydaci na takie posady winni adresować dotyczące zgłoszenia do Towarzystwa „Przymierze Braci" we Lwowie, ul. Hetmańska 24.

Zguba. Bazyli Lazurak zgubił książkę służbową. Paraszka Iwasek 9 sznurków korali na ulicy Halickiej.

Znaleziono. W policji znajduje się weksel wystawiony 25. października 1883 przez Salamona S. na 80 złr. Woreczek z kwotą 50 ct. z cwancygierem, receptą, z kartkami loteryjnemi i z notatkami Aleksandra Malisza. Trzy obrazy olejodruki, prześcieradło i dwie małe poduszki w kolorowych poszewkach znaleziono na gościńcu Janowskim. Kartkę zastaw. ogóln. rol. kred. Zakładu L. 12.215 na surdut 24. z m. za 2 złr. zastawiony.

Statystyka policyjna za miesiąc marzec 1884. Policja przytrzymała za usiłowane morderstwo 2 osoby, za rabunek 3; za kradzież 238, za oszustwo 11, za sprzeniewierzenie 4, za obrazę Majestatu 1, za gwałt publiczny 2, za fałszywe meldowanie się 1, za obrazę straży 37, za uszkodzenie cielesne 6, za stręczenie do niemoralności 4, za gry hazardowe 6, za uszkodzenie cudzej własności 1, za opilstwo 85, za burdy 63, za żebranie 20, za dręczenie zwierząt 13, za przekroczenia dorożkarskie 40, za przekroczenia służbowe 11, regulaminu prost. 23, za włóczęgostwo 250, za dezercję 1; ze sądów przystawiono 244 — razem 1.066; z tychże odstawiono do sądu kr. karn. 99; do c. k. sądu powiat. 244; do Magistratu do zbadania przynależności lub dalszego zarządzenia 86; do odesłania szupasem 131; do głównego szpitala na słabości kiłowe 22, na świerzb 4, inne słabości 4 — razem 590 — a 476 osób traktowano policyjnie.

Towarzystwo pomocy naukowej w Kamieńcu podolskim. Ze sprawozdania za rok ubiegły dowiadujemy się, że Towarzystwo to liczy stu kilkudziesięciu członków.

Zasiłek przez nie wydany wynosił 2.164 rs. kop. 50, z których 1.269 przypada na gimnazjum męzkie, a 895 na żeńskie. Wszystko prawie poszło na opłacenie wpisowego, dla 79 uczniów 1.140 rs., dla 61 wychowanek 875 rs.; nadto wydano trzem ubogim członkom na odzież, książki i w ogóle potrzeby szkolne 75 rs.; czterem drogą pożyczki udzielono 54 rs.; z dziewcząt jedna tylko korzystała z ofiarności Towarzystwa, otrzymała jednorazowo 20 rs. Na sumę wyżej podaną i w ubiegłym roku rozposażoną, składały się: pewna, stała kwota, wnoszona przez członków (494 rs.); ofiary doraźne, tańcujące wieczory i teatr amatorski. Na dorocznem posiedzeniu, nastąpił wybór członków zarządu, którego prezesem została pani Batiuszkowa, żona miejscowego gubernatora. Wiceprezesem towarzystwa obrany p. Chełmiński, były marszałek szlachty, podskarbim został profesor Michalewicz, sekretarzem czynny i energiczny p. Kowalewski, członek miejscowego sądu okręgowego. Towarzystwo egzystuje już lat trzy: w 1881 roku wydało ono 1.069 rs. kop. 35, w 1882 r. 3.367 rs. kop. 90, w 1883 2.164 rs. kop. 50. Co razem stanowi dość poważną sumę 6.601 rs. i kop. 75. Wszystek kapitał włożony, z małym tylko wyjątkiem, pochłania wpisowe; uczącej się młodzieży w obu zakładach jest około 1.000 (w męzkiem 670, w żeńskiem 309); z tych do 200 uwalnia rada pedagogiczna, 140 korzystało w roku ubiegłym z kasy Towarzystwa, dodać do tego należy 10 stypendjantów i stypendjantek i co najmniej 40, którym pomaga dobroczynność prywatna. Suma ztąd wynikła, wyobraża bardzo poważną liczbę 390 osób, korzystających z miłosierdzia.

Przy tej sposobności wspomnieć warto o zapisie dobroczynnym. Stary kawaler, podobno lekarz, wołynianin, J. Woronicz, burzą wypadków zapędzony do Orła czy Woroneża, przed zgonem przeznaczył skromny fundusik, owoc prac całego życia dla gimnazjum w Żytomierzu i Kamieńcu; temu ostatniemu dostało się 7.000 rs. w papierach wartościowych, przynoszących 5.5%. W taki sposób corocznie uzbierana suma wynosząca 385 rs., rozdzielana być winna, w moc żądania zapisodawcy, między najuboższych młodzieńców, którzy zdali egzamin dojrzałości. Że zaś liczba ostatnich z każdym rokiem się zwiększa, a w bieżącym dosięgła największej cyfry, że nadto pośród nich, jest prawie połowa bardzo ubogich, dyrektor więc, p. Peter, stara się o zwiększenie tego funduszu przynajmniej do 1.000 rs. Na ten cel przeznaczono dochód z teatru amatorskiego, który miał miejsce w połowie lutego i przyniósł czystego zysku rs. 200.

Korczyn (w Sokalskiem) 31 marca. Wyczytaliśmy w *Kurjerze Lwowskim* Nr. 84 z 24 marca b. r. doniesienie zaczerpnięte z *Prołomu* o naszej cerkwi i o nas, jakoby gmina nasza należąca do konkurencji projektowanej cerkwi w Rozdżałowie, domagała się krzyża trójramiennego, grożąc, że jeśli na nowo sprawiać się mającej cerkwi nie będzie umieszczony krzyż trójramienny, przejdzie również na prawosławie.

Rzecz się jednak ma inaczej i jest całkiem zmyśloną. Cerkiew ma się stawiać dopiero za lat parę — dopiero przygotowują się potrzebne materjały. Plan mamy już gotowy, zrobiony za zupełnem porozumieniem się z konkurującym dworem. O takim zaś planie na naszą cerkiew, jaki podają gazety, nic nie wiemy, ani wiedzieć n i e c h c e m y. Musimy też uroczyście zaprotestować przeciwko podsuwanym nam chęciom przejścia z naszego od ojców i matek naszych głęboko w naszych sercach zakorzenionego wyznania, na prawosławie, o którem nawet wyobrażenia nie mamy i mieć n i e c h c e m y. Upraszamy przeto Szanowną Redakcję o sprostowanie doniesienia i ostrożność w podobnych, razach, bo takie powtarzanie fałszywych wiadomości sprawia tylko niepotrzebną przykrość ludziom i gromadom, wiernym swej cerkwi i wierze odziedziczonej po ojcach, w której żyć i umierać pragną. (Pieczęć gromadzka). Podpisani: *Hilary Mielnik*, nauczyciel. — *Pańko Sołdat* radny. — *Antoni Sirko*, naczelnik gminy. — *Iwan Pawluk* i *Stefan Pokimbroda*, członkowie komitetu cerkiewnego. *(N. Prołom* zechce umieścić to sprostowanie swoich insynuacyjnych doniesień. *Red.)*.

Z Izby sądowej. W Czerniowcach rozpoczęła się onegdaj przed sądem przysięgłych główna rozprawa przeciw austrjackiemu poddanemu niejakiemu Filipowi Wieniarskiemu, oskarżonemu o cały szereg kradzieży i rabunków przez kilka lat popełnianych w Rumunji.

Winiarski był w Rumunji począwszy od roku 1875 prawdziwem zmartwieniem władz bezpieczeństwa i sądów karnych. Schwytany na jednem uczynku i zasądzony na więzienie, umiał właśnie wymknąć się z sali więziennej i nowy popełnić rabunek.

To też protokoły sądów rumuńskich nadesłane władzom austrjackim obejmują stosy papierów.

Rozprawa przeciwko temu rabusiowi z zamiłowania i z zawodu pociągnie się zapewne dni parę.

Moskwa, 31. marca. Wczoraj w sądzie okręgowym skończyła się sprawa o podrobienie podpisów w blanco na czterech wekslach, na sumę przeszło 20.000 rs., na imię kupca moskiewskiego Filibera. Byli artyści teatrów moskiewskich, Gołodkowa i Gorew, zostali jak zwykle uniewinnieni.

Sprawa nieboszczyka. *Peters. Wiedomosti* otrzymały z Odesy wiadomość o niezwykłej sprawie karnej, w której jako obwiniony figurował nieboszczyk. Sprawa wynikła z następującej przyczyny: Podczas ostatniej wojny tureckiej, nadzorcą szpitala

wojskowego za Dunajem był kapitan Huczyński i tam za roztrwonienie pieniędzy skarbowych, przywojenie sobie takowych, fałszowanie dowodów etc., dostał się pod sąd. Sprawa przeciągnęła się dość długo i przed jej ukończeniem oskarżony przeniósł się „ad patres“. Wdowa po kapitanie starała się o emeryturę za 35-letnią służbę męża, lecz ponieważ według prawa, wojskowi oddani pod sąd i nieuniewinnieni, tracą prawa do pensji emerytalnej, wyjednała więc przedewszystkiem „dokończenie“ sprawy swego małżonka. Dnia 17. zeszłego miesiąca sprawa sądzoną była przez sąd wojenny okręgowy w Odesie, z zachowaniem wszelkich formalności procedualnych. Badano świadków, prokurator oskarżał, a obrońca bronił i sąd, po półgodzinnej naradzie, wydał wyrok uniewinniający.

„Kijewlanin“ przytacza tę sprawę jako curiosum, a nawet powątpiewa o jej autentyczności i rad ją jest przypisać „dowcipnej inwencji“ korespondenta. Właściwie jednak jedyną osobliwością w tej sprawie jest to, że podobne procesa wydarzają się dość rzadko.

Charków, 31. marca. W procesie Buszena składali wczoraj przed sądem wojennym zeznania korzystne dla Buszena: członek charkowskiej wojennej rady okręgowej Smirnow, naczelnik tejże Litrow, sztabsoficer charkowskiego okręgu wojennego Gonczarow. Piekarze tych miejscowości, w których wypiekano suchary, stwierdzili, że mąka użyta do wypieku była średniej jakości, lecz bez piasku i kleju. Chleb był zły, ale robotnicy go jedli.

Kijów. Mnóstwo domów jest tu obecnie do sprzedania, a ceny takowych niesłychanie spadły. Wyjątkowe to położenie przypisują następującym okolicznościom. Przed dziesięcioma laty konkurencja banków i kapitalistów, wytworzyła masę posiadaczy domów, pobudowanych za pożyczone pieniądze; banki bardzo powierzchownie oceniały domy, na które dawano pożyczki nie oglądały się na wysokość tych pożyczek. Dopóki ceny lokalów były wysokie, a podatki niewielkie, dopóty właściciele domów, pobudowanych za cudze pieniądze, jako tako dawali sobie radę z wypłatami. Ale z chwilą wzbronienia żydom zamieszkiwania w Kijowie, ceny lokali spadły najmniej o 25 procent, malwersacje zaś Swirydowa obniżyły w tym roku dywidendę Tow. Wzajemnego Kredytu o 9 procent, co także odbiło się na właścicielach domów, w końcu roku ciągłe podnoszenia podatków przez zarząd miasta (dumę) postawiło w stanie niewypłacalnym większość tutejszych posiadaczy domów. W ogóle w ciągu ostatnich kilku lat przy znacznem zmniejszeniu się dochodów z domów, ciężary wzrosły przeszło o 100 procent. To też przewidują, że domy sprzedawane będą za cenę niepokrywającą nawet wydawanych przez banki pożyczek.

Stypendja rozdane przez Wydział krajowy. (Dokończenie). 30) Józef Kaliniak z 6 klasy gimnazjum w Stanisławowie, który uzyskał w 5 klasie stopień celujący lok. 1. Ojciec jego, sługa dworski, utrzymuje żonę i 5 dzieci. 31) Jan Nawrocki z 7 klasy gimnazjum w Tarnopolu. — Ukończył 6 klasę z postępem celującym, lok. 1 i jest synem włościanina obarczonego 9 dzieci. — Utrzymuje się z własnej pracy. — 32) Władysław Stesłowicz z 7 klasy gimnazjum w Tarnopolu, który uzyskał w klasie poprzedniej stopień celujący lok. 2. — Ojciec jego prywatny oficjalista, utrzymuje 4 dzieci. — 33) Józef Kulinowski z 7 klasy gimnazjum w Tarnowie syn rzemieślnika obarczonego 8 dzieci. — W klasie 6 uzyskał stopień celujący lok. 1. — 34) Józef Kosibowicz z 7 klasy gimnazjum w Wadowicach, który ukończył klasę niższą z postępem celującym lok. 2 i utrzymuje się z własnej pracy. Matka jego wdowa, utrzymuje się z dziennego zarobku. — 35) Jan Haładej z 6 klasy szkoły realnej w Jarosławiu, który otrzymał w klasie niższej stopień celujący lok. 1. Matka jego wdowa po włościaninie utrzymuje 2 dzieci. — 36) Wacław Smakowski z 5 klasy szkoły realnej w Krakowie, który ukończył klasę 4 z postępem celującym lok. 1. Rodzice jego nie posiadają żadnego majątku. — 37) Julian Misiakiewicz z 6 klasy. szkoły realnej we Lwowie, od 1 klasy miał lok. 1. — Ojciec jego mieszczanin lwowski, obarczony 6 dzieci; — wreszcie: 38) Jan Ludwik 2 im. Peroś z 7 klasy szkoły realnej w Stryju, który otrzymał w 6 klasie lok. 2. — Matka jego wdowa nie posiada żadnego majątku.

W Bernie zmarł d. 30 marca pensjonowany koncepista namiestnictwa Franciszek Sekauschek w 81 roku życia. Pozostawił on majątek wynoszący 157.000 zł, w papierach państwowych, dwa worki napełnione złotemi i srebrnemi monetami i wiele srebra stołowego. Spadkobiercą swoim mianował on swego przyjaciela również 81-letniego Steinera von Pfungen w Wiedniu. Rzadki to wypadek, aby urzędnik mógł zebrać taki majątek.

W bitwie pod studnią Teb w Sudanie dnia 4. lutego poległ sprawozdawca *Gazety Kolońskiej* z teatru wojny w Egipcie, Bode, oraz przyjaciel jego Katzmann. Obaj, jak się zdaje, znajdowali się wśród czworoboku wojsk egipskich, który nieprzyjaciel przełamał i utracili życie w rzezi powszechnej.

Ważnego odkrycia naukowego dokonał ks. Damato Soto w Concordia, w Meksykańskiej prowincji Vera-Cruz. Ułożył on klucz do pisma Azteków, pierwotnych mieszkańców Meksyku.

Co się zowie... kawaler. We wsi Balka na Węgrzech mieszka starzec Nagy Ferenz, który obecnie liczy sto dwadzieścia siedm lat. Urodził się w roku 1757 i służył 40 lat w wojsku. Starzec ten nigdy nie wchodził w związki małżeńskie i utrzymywał się do przeszłego roku z pracy rąk własnych. Obecnie jest jeszcze silny i cieszy się dobrem zdrowiem. Codzień z Balka odbywa pieszo dwumilowy spacer do najbliższej stacji drogi żelaznej, gdzie restaurator miejscowy daje mu bezpłatne obiady. Nagy Ferenz zjada codziennie do dwóch funtów mięsa i wypija dwa litry wina. Sędziwy celibatarjusz nie przypomina sobie, ażeby kiedykolwiek chorował. Prawdopodobnie nigdy się także nie „kochał“, co, wedle niektórych, na jedno z chorobą wychodzi.

Nowy sposób. W Lizbonie, w stanie Ohio, pewna nadobna dziewica, sprzykrzywszy sobie stan panieński, urządziła loterję, której sama stanowiła wygraną.., Niezbyt jednak wysoko ceniła swoją osobę, albowiem bilet kosztował dolara a wszystkich biletów było 100, sprzedawanych tylko mężczyznom niżej lat czterdziestu, Sposób niezawiódł i zaprowadził przedsiębiorczą amerykankę na kobierzec ślubny ze szczęśliwym posiadaczem wygrywającego numeru. Może przykład ten i z tej strony oceanu znajdzie naśladowniczki?...

Dla Polaków. *New.-York Times* donosi, iż pani Zuzanna Cooper założyła w Bostonie dom sierot, z przeznaczeniem 10ciu łóżek dla Polaków. Etat rzeczony ma być stałym i obowiązywać na przyszłość.

High - life londyński ma nowy skandalik. Jest nim sprawa rozwodowa lady Colin Campbell z jej mężem, bratem margrabiego Lorne, żonatego z córką królowej Wiktorji, Ludwiką. Na wyraźne żądanie władczyni Anglji, sprawa prowadzi się *in camera*.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie baletu nie zwabiło tyle publiczności do teatru, co pierwszy występ, ale niezraziło to wcale tancerzów ani tancerek, którzy z ochotą odtańczyli w „Stachu i Zosi“ kilka tańców narodowych. Tańce te stanowiły podstawę baletu wczorajszego i wypadły najlepiej, chociaż uznanie należy się również za piękne pas de trois paniom Lenczewskiej i Guzikiewicz, zwłaszcza tej ostatniej, która zakończyła tany zwinnym piruetem.

Personal operowy począł się już rozjeżdżać na wsze świata strony. Wczoraj odjechały do Warszawy pani Dowiakowska i p. Szlezygier; ta ostatnia nawet nie miała sposobności pożegnać się z publicznością, chociaż pierwsze jej występy wielkiemi literami były oznajmiane... Pan Myszuga po świętach wyjeżdża do Warszawy na gościnne występy, poczem udaje się do Włoch.

Pani Popiel Święcka od lat kilu zamknięta w zaciszu domowem, wystąpiła z deklamacją na raucie urządzonym przez stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo w Warszawie. Publiczność entuzjastycznie ją witała.

Wieczór deklamacyjny recytatora p. Konopki na dochód Towarzystwa „Rodziny“ odbył się onegdaj w sali ratuszowej. Publiczność zebrała się dosyć licznie.

P. Konopka ze znaną już nam z poprzednich występów wprawą deklamatorską wyrecytował z pamięci pomiędzy innemi mniejszemi poematami także piąty akt dramatu Grillparzera p. t. Ahnfrau, który to dramat polski tłumacz zmieniwszy nazwy osób i miejscowości ochrzcił tytułem „Matka rodu Dobratyńskich“.

Wieczorek muzykalny szkoły muzycznej Emanuela Kaezkowskiego odbędzie się w sobotę o pół do 7. w mieszkaniu własnem ulica Ormiańska l. 27. Program wykonany będzie przez uczennice oraz pp. Pietrasiewicza i K. W.

W operze wiedeńskiej powtórzoną będzie w sobotę na ogólne żądanie publiczności zamiast zapowiedzianej Aidy, opera „Trubadur“ z Luccą i Mierzwińskim w głównych partjach.

Nagroda Telekiego na tegorocznym dramatycznym konkursie węgierskim została przyznaną przez Akademję komedji: „Pierwsza miłość“ (Elso szerelem), której autorem jest Aleksander Somlyo aktor z Szegedynu.

Z Akademji. Dnia 29 marca b. r. odbyło się w Akademji Umiejętności w Krakowie posiedzenie komisji historji sztuki, na którem wiele nader ważnych poruszono przedmiotów. Naprzód p. Sławomir Odrzywolski zdawał sprawę z poszukiwań przedsięwziętych z upoważnienia komisji w archiwum krak. cechu murarzy i kamieniarzy. Zyskawszy dostęp doń przez uprzejmość podstarszego związku p. Krzyżanowskiego, znalazł kilka skrzyń starych papierów wcale starannie przechowanych. Są między niemi ordynacje cechu, przywileje i potwierdzenia statutów przez królów polskich, wpisy uczniów od roku 1590 i wyzwolonych od 1606 począwszy, księgi sądowe w sprawach między majstrami, a czeladnikami, rejestra wydatków cechu, korespondencje i akta urzędowe, taksacje, księgi posiedzeń z w wieku XVII. i XVIII. Najważniejszemi atoli są najdawniejsze przywileje i ordynacje cechu od roku 1552 począwszy.

Nawiązując rzecz do sprawy historji budownictwa w Polsce, p. Marjan Sokołowski zwraca uwagę, że uczony drezdeński p. Gurlitt znalazł pewne poszlaki, iż przy budowie Willanowa w XVII w. użytym był też słynny Andrzej Schlüter, budowniczy berlińskiego zamku i arsenału, genialny twórca pomnika wielkiego kurfirsta. P. Odrzywolski przyrzeka znieść się w tej sprawie ze znajomym swoim p. Korbelewskim w Berlinie, gdzie mają w archiwum królewskiem znajdować się rachunki budowy Willanowa, które jedynie mogłyby rzecz tę ciekawą wyjaśnić.

Następnie pan Piekosiński zdał sprawę z odkrycia zrobionego w księgach konsularnych archiwum tutejszego, iż za Stefana Batorego założoną była w Krakowie fabryka artystycznych majolik, która po 3 latach istnienia zwiniętą została z powodu złamania kontraktu. Akta odnoszące się do tego faktu, a od roku 1584 przez kilka lat trwającego procesu między przedsiębiorcą kupcem krak. de Stesi, a dwoma z Włoch sprowadzonymi majstrami, postanowiono wydrukować w najbliższej publikacji sprawozdań komisyi. Również wejdzie do niej nadesłany z Poznania przez pułkownika Ignacego Zakrzewskiego odpis umowy zawartej r. 1426 przez Mikołaja Górkę, kanclerza poznańskiego o budowę drewnianego zamku w Kurniku.

Wreszcie X. Polkowski zdawał sprawę z nadzwyczaj ważnego odkrycia ogromnych zbiorów muzyki kościelnej, odkrycia zrobionego przez sprawozdawcę wspólnie z bawiącym przed kilku tygodniami chwilowo w Krakowie X. Surzyńskim z Poznania, wydawcą czasopisma *Muzyka kościelna*. Zbiory te obejmujące tak wspaniałe druki, jak i mnogie rękopisy, odnoszą się do utworów wykonywanych w katedrze krakowskiej, przez roratystów, lub kapelę królewską, lub wreszcie kantorów duchownych, w czasie najwyższego rozkwitu muzyki kościelnej i dworskiej u nas za Jagiellonów i Wazów, a wspólnie z dawniejszymi zabytkami znajdującymi się w archiwum kapitulnem, rzucają na sprawę muzyki w Polsce wieków XIII—XVIII niesłychanie ważne światło. Pokazuje się, że muzyka kościelna w Polsce miała zupełnie odrębny charakter od współczesnej zagranicą, były nie małe rytualne różnice (np. śpiewanie ewangelji niekiedy chórem na 4 głosy podczas uroczystej celebry), a nawet cudzoziemcy kompozytorowie w Polsce przebywając, tworzą msze na temata melodyj narodowych, a przynajmniej polskich ludowych. Ciekawą też jest rzeczą, że w odkrytym z XV. wieku rękopisie znalazła się melodja hymnu o św. Stanisławie, śpiewana do dziś dnia, a oczywiście pochodząca z czasu kanonizacji tego świętego w XIII wieku. Znalazły się prócz utworów anonimowych, kompozycje dwudziestu kilku częścią nieznanych muzyków polskich, których

nazwiska są podpisane. Między temi wiele rzeczy, jak się zdaje bardzo wielkiej wartości. Niemniej ważnemi są rękopisy i druki zagranicznych najsławniejszych kompozytorów, msza Palestriny ofiarowana Andrzejowi Batoremu, i tegoż msza, jak się zdaje nieznana całkiem. Sprawozdanie o tych odkryciach, których całą doniosłość dalsze i fachowe dopiero wyjaśnią badania, postanowione ogłosić w publikacji komisji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(N) **Warszawa** 2 kwietnia (pocztą do granicy) Na czwartek wezwani zostali do zamku wyżsi naczelnicy władz i wybitniejsi obywatele. Jenerał Hurko, który wczoraj przybył z Petersburga po dwumiesięcznem przebywaniu tamże, ma ogłosić decyzje, do których przeprowadzenia w Królestwie, otrzymał upoważnienie.

Dotychczasowy szef żandarmerji Kutajsow otrzymał dymisję.

Wczorajszej nocy aresztowano tu 8 rewolucjonistów rosyjskich, przejeżdżających z zagranicy za legalnemi paszportami.

Oczekiwany jest przyjazd cara w końcu kwietnia.

(J) **Wiedeń** 3 kwietnia. Poseł lwowski p. Jóljan Zacharjewicz złożył dziś mandat poselski do Rady państwa.

(J) **Wiedeń** 3 kwietnia. Projekt komisyjny o podwyższeniu kongruy nie przyjdzie już na tegorocznej sesji pod rozprawy, albowiem minister skarbu nie zgadza się z jego postanowieniami dla względów finansowych.

Wiedeń d. 3. kwietnia. Klub czeski otrzymał wczoraj pismo od jeneralnej inspekcji kolei Ferdynanda, która przyrzeka uroczyście, na przyszłość przestrzegać surowo zasad równouprawnienia językowego przy nominacjach urzędników i w służbie ruchu (patrz: Wiadomości polityczne).

Paryż 3 kwietnia. Odsłonięcie pomnika Gambetty w Cahors dnia 14 b. m. obiecuje być wielką manifestacją polityczną.

Wiadomości polityczne.

Lwów 3 kwietnia. Z kilku stron donoszą nam, że pomiędzy wyborcami istnieje zamiar, w czasie feryj świątecznych urządzić zgromadzenia i zaprosić posłów, aby zdali sprawę z czynności Koła polskiego w Radzie państwa. Zamiar ten jest ze wszech miar pochwały godnym. Nastaje bowiem czas rekolekcyjny, bardzo sposobny do rozpamiętywań, a z rozpraw, któreby nad sprawozdaniami poselskiemi się wywiązały, dałaby się może nakreślić jaka nowa droga, wiodąca najgłówniejsze sprawy krajowe, zawisłe od Wiednia, prędzej i skuteczniej do celu, niż dotychczasowe postępowanie delegacji galicyjskiej.

Warszawa 1 kwietnia. Jenerał - gubernator warszawski, jenerał-adjutant Hurko, powrócił dzisiaj o godzinie 9-tej rano do Warszawy. — *Pet. Wied.* donoszą, iż w skutek starań jenerał-gubernatora warszawskiego sprawa rozszerzenia kredytu włościańskiego w Królestwie Polskiem została już rozstrzygnięta. Z funduszu specjalnego 7 miljonów rubli, przeznaczonego na cele użyteczności ogólnej z funduszów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ma być wyznaczona suma $3^1/_2$ miljonów rs. na operacje banku gruntowego w Królestwie, przyczem oddziały bankowe będą urządzone we wszystkich guberniach przy wydziałach gubernjalnych do spraw włościańskich. Oddziały te mają też załatwiać czynności przygotowawcze w tranzakcjach kredytowych włościan.

Wiedeń 3 kwietnia. W rozpoczętej wczoraj rozprawie nad podatkiem gorzelnianym pierwszy głos zabrał Nadherny dziękując rządowi za inicjatywę: Reforma będzie korzystną dla przemysłu i gospodarstwa krajowego. Mowca żałował wprawdzie, że reforma nie sięga dość daleko, ale ze względu na ugodę z Węgrami będzie za nią głosował. Hippoliti był również za przedłożeniem, zalecał jednak szczególniejsze uwzględnienie małych rolniczych gorzelni. Menger oświadczył, że zawarte w przedłożeniu opodatkowanie od produktu, trzyma się systemu sprawiedliwego, mimo wielu braków projektowanej ustawy. Mówca dodał, iż on i jego stronnictwo będzie w ogóle bronić przedłożenia, jakkolwiek żałuje, że proponowane w ustawie reformy nie są dość stanowcze i zupełnie dostateczne.

Zabierali jeszcze głos Proskowetz, tudzież Erazm Wolański, który protestował przeciw temu, aby usiłowania Polaków co do gorzelń, będących chlebem dla rolnictwa, nazywano kwestją chlebową w złośliwem znaczeniu; wreszcie sprawozdawca Jahn, poczem uchwalono przystąpienie do rozprawy szczegółowej.

W tej rozprawie przyjęto §§. 1. do 20. bez dyskusji. Przy §. 21. wniósł Grocholski, aby maksymum objętości naczyń zacierowych, dające prawo do ryczałtu, podniesiono z 45 hektolitrów, Komisarz rządowy Baumgartner zwraca uwagę, że wniosek ten sprzeciwia się umowie z Węgrami, rząd przeto popierać go nie może. — Auspitz sprzeciwia się ze względów fiskalnych wnioskowi Grocholskiego, który poparty przez Czajkowskiego, zostaje przez Izbę przyjętym.

Następnie przyjęto §. 24. według projektu rządowego, odrzuciwszy poprawki Bärnfeinda i Zallingera. Przy §. 26 wniósł komisarz rządowy, aby odrzucić proponowane przez komisję zmiany a przyjąć go według projektu rządowego. Po dyskusji przyjęto §§. 26, 27 i 28.

Weitloff wniósł interpelację w sprawie wykonywania przejściowych przepisów ustawy o podatku gruntowym odnośnie do zwyczajnej u włościan wspólności majątku.

Komisja budżetowa obradowała 1. b. m. nad petycjami w sprawach szkolnych, o których referował dep. Jireczek. Petycję nauczycieli szkół średnich, o uregulowanie ich pensyj, odesłano do komisji szkolnej, tak samo jak petycję klubu czeskiego o uregulowanie szkolnictwa w Czechach. Petycję suplentów szkół średnich, uchwalono do rozwagi i uwzględnienia oddać rządowi. Petycję tę poparł gorąco dep. Mattusz, Euzebiusz Czerkawski, Beer i Sturm, poczem szef sekcji Fiedler oświadczył, że rząd zna przykre położenie starszych suplentów i starać się będzie złagodzić je. Obecnie jest okres przejściowy, po którym stosunki suplentów się polepszą. Komisja przyjęła wnioski referenta.

W komisji przemysłowej postawił dep. Biliński kilka wniosków, które w następującym brzmieniu przyjęte być mają do ustawy: § 74 a). W godzinach roboczych mają mieć pomocnicy odpoczynki, które wyniosą dwie godziny. § 75. W niedzielę ma ustać wszelka praca; minister handlu jest uprawniony w takich kategorjach przemysłu, gdzie przerwa pracy nastąpić nie może, pozwolić na robotę niedzielną. W święta należy robotnikom dać czas do spełnienia obowiązków wyznaniowych. § 65 a). Fabrykanci są obowiązani pomocnikom aż do 18 roku życia dać czas odwidzania szkoły wieczornej i niedzielnej. § 93. Pod młodymi pomocnikami rozumie się robotników do 16 roku życia. § 94. Dzieci przed ukończeniem 12 roku nie mogą być użyte do pracy regularnej. Robota ich trwać ma 6 godzin najwięcej. Położnice mogą być użyte do roboty w 6 tygodni po połogu. § 95. Młodzi pomocnicy nie mogą być używani do regularnych robót. § 96 a) w fabrykach czas trwania roboty nie może być dłuższy nad 11 na 24 godzin, ale minister może pozwolić na przedłużenie czasu roboczego o jedną godzinę i to na 4 najdłużej tygodni jeżeli klęski przerwały regularne roboty lub chwilowo zajdzie potrzeba pomnożenia czasu roboty. § 96 b). Dzieci przed ukończonym 14. rokiem nie mogą być użyte do regularnej roboty fabrycznej, młodzi pomocnicy i kobiety nie mogą być użyte do roboty nocnej.

Ministerstwo nie zgadza się na wyjednanie uwolnienia od podatku i opłat dla miljonowej pożyczki galicyjskiej na pokrycie niedoborów z lat 1882, 1883 i 1884 przeznaczonej.

Kolegium profesorów wydziału lekarskiego na uniwersytecie wiedeńskim, odrzuciło prośbę o nostryfikację doktora medycyny, który przybył z Niemiec, i postanowiło równocześnie wnieść, aby zawarty został układ z Niemcami o wzajemne uznawanie praktyki lekarskiej.

W zarządzie kolei północnej zaczynają się liczyć z opinią publiczną. Jeneralny inspektor kolei północnej wydał rozporządzenie wzywające urzędników do udowodnienia świadectwami znajomości któregokolwiek języka słowiańskiego. Tym którzy nie odpowiadają temu warunkowi, zagraża utrata posady. Na stacjach słowiańskich, nazwa stacji i czas trwania przestanku mają być wywołane naprzód w języku słowiańskim, a następnie w niemieckim.

Presse dowiaduje się, że praskie namiestnictwo otrzymało polecenie rozwiązenia izby handlowej i rozpisania nowych wyborów, na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Przy złożeniu czeskiej komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich okazała się ta trudność, iż komisja nie mogła mianować żadnego egzaminatora języka niemieckiego. Na żądanie, aby czescy kandydaci egzamin z tego przedmitu składali wobec komisji niemieckiej, oświadczyli członkowie czeskiej komisji, że w takim razie złożyliby urząd. Wydano przeto prowizoryczne zarządzenia. Tymczasem zaś habilitował się na czeskim uniwersytecie prywatny docent języka niemieckiego, który po pewnym czasie będzie mógł objąć obowiązki egzaminatora.

Wczoraj aresztowano tutaj dwóch Moskali i jednego drukarza z powodu fałszowania moskiewskich banknotów i akcyj bankowych.

Budapeszt 3 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Mocsary wniósł, aby Izba zarządziła ukaranie napastników Hermana i powierzyła wykonanie tej uchwały prezydjum Izby. Prezes gabinetu oświadczył, że wszystko się stanie, co ze strony ministerstwa i policji w granicach ustawy przy użyciu nadzwyczajnej surowości stać się może. Po krótkiej dyskusji zgodziła się Izba na wniosek prezydenta, aby wniosek Mocsarego był wydrukowany i przyszedł pod obrady Izby jutro.

Komisja mięszana do ustanowienia granicy siedmiogrodzko-rumuńskiej w punktach spornych rozpocznie na nowo czynności swoje skoro aura na to pozwoli.

Kasjer banku eskontowego w Peszcie, otrzymał pismo tej osnowy: Zupełnie niepotrzebnie ściągnąłeś pan swym donosem zemstę anarchistów na siebie; wczorajsze zgromadzenie skazało pana na śmierć. — Peszt 1 kwietnia. — Policja zarządziła środki bezpieczeństwa.

Berlin 3. kwietnia. Cesarz przeziębił się wczoraj i przez kilka dni będzie musiał leżeć w łóżku, ale mimo to, sprawował czynności urzędowe, odbierał sprawozdania i odwidziny licznych członków familji.

Pruskie przesilenie ministerjalne trwa ciągle. Uważają za rzecz pewną, że ks. Bismark opuści służbę pruską i zatrzyma tylko urząd kanclerza niemieckiego. Zwłokę co do decyzji cesarskiej przypisują trudnościom pod względem obsadzenia urzędów po ks. Bismarku. Postanowienie księcia spowodowanem zostało podobno pomiędzy innemi także troską o zdrowie swojej małżonki, która mocno jest cierpiącą.

Rzym 3 kwietnia. *Fanfulla* donosi: Jak sądzą, królestwo po otwarciu wystawy turyńskiej pojadą do Berlina, aby odwiedzić cesarza Wilhelma, poczem król wróci do Włoch, a królowa z następcą tronu pojedzie do Lizbony i tam przebędzie czas jakiś u szwagrowej.

Paryż 3 kwietnia. Przy odsłonięciu pomnika Gambetty w Cahors 14 b. m., przemówią prefekt, mer, Waldeck - Rousseau, Brisson i Campenon. Na bankiecie będzie mieć mowę programową Jules Ferry.

Korespondent *Pol. Corr.* zaprzecza pogłoskom, jakoby Francja miała zamiar rozpocząć operacje militarne na wybrzeżach chińskich, których podstawą miałyby być miasta portowe Macao i Ancsy. Rząd nie ma podobnych zamiarów i uważa kampanję tonkińską prawie za ukończoną.

Mówią, że rząd wymagać będzie od Chin uznania aneksji Tonkinu i protektoratu nad Anamem.

Nuncjusz apostolski miał całogodzinną konferencję z prezydentem Grevym, w sprawie ewentualnego zamianowania dwóch kardynałów dla Francji. Nuncjusz podniósł złe wrażenie, jakie uczyniło na papieżu wykreślenie przez Izby kredytu dla kardynałów. Prezydent ubolewał nad uchwałą Izby, dodał jednak, że stanowisko jego nie pozwala na interwencję. W czasie rozmowy poruszono także sprawę Propagandy.

Belgrad 3 kwietnia. W Izbie rumuńskiej uzasadniał b. minister oświaty Urechia wniosek swój o dotowanie bogatsze wydziału teologicznego w Bukareszcie tem, że kościół rumuński jest następcą grecko-ekumenicznego kościoła w stosunku do kościołów bułgarskich i serbskich. Na dowód tego przytoczył on dwa listy metropolity bułgarskiego w Ruszczuku i. b. metropolity serbskiego Michała, w którym ostatni zwłaszcza przyznaje rumuńskiemu kościołowi wyższość nad serbskim. Ponieważ jednak ostatni zawsze był równorzędny kościołowi rumuńskiemu a b. metropolita Michał nie miał prawa mówić w imieniu kościoła serbskiego więc cała ludność Serbji oburzona jest na b. metropolitę.

Londyn 3 kwietnia. Po trzygodniowej słabości pojawił się onegdaj Gladstone w Izbie, aby wnieść adres kondolencyjny do królowej z powodu śmierci ks. Albany.

Kair 2. kwietnia. Z Suakimu donoszą, że Osman Digma usiłuje odciąć wodę plemionom przyjaznym Anglikom pod Handub i Tamanib. Mahmud Ali zbiera siły przeciw Osmanowi Digmie; starcia rychło oczekują.

Chrystianja 3 kwietnia. Trybunał państwowy skazał radcę państwowego Schweigaarda, do którego pierwszy punkt oskarżenia ministrów się nie odnosi na karę pieniężną w kwocie 8.000 koron i 200 koron kosztów procesu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Pocztowe kasy oszczędności. Według wykazu urzędowego, ogłoszonego za miesiąc marzec, dowiadujemy się, że w Galicji złożono w marcu r. b. 17.347 wkładek w sumie 86.188 złr. odebrano zaś 3.611 wkładek w sumie 86.288 złr. Odebrano zatem o 100 złr. więcej aniżeli włożono.

Kuratorja dla spraw przemysłu domowego na ostatnich posiedzeniach swoich, odbytych przy końcu ubiegłego tygodnia, zajmowała się głównie projektem urządzenia we Lwowie muzeum przemysłowego, w którem zostałaby scentralizowana nauka przemysłowa dla całego kraju. Sprawą tą zajmować się ma dalej osobny komitet, w skład którego wchodzą hr. Włodzimierz Dzieduszycki, poseł Wierzbicki i Dr. J. Wereszczyński. Komitet ten zająć się ma ułożeniem planu i kosztorysów, oraz popularyzowaniem myśli w kraju. Z dyskusji przeprowadzonej wypływa, że na zrealizowanie projektu potrzeba 200.000 złr.

Kuratorja postanowiła nie doradzać Wydziałowi krajowemu obejmowania szkoły garncarskiej w Kołomyi, której rząd radby jak najprędzej się pozbyć. Natomiast usilnie zaleciła kuratorja dalsze przygotowania do założenia szkoły garncarskiej w Alwerni pod Krakowem. Glinka ogniotrwała w Alwerni stanowi doskonały materjał, który dotychczas wywożony bywa do Gliwic na Szlązku pruskim i tamtejszemu przemysłowi wyświadcza wielką przysługę. Dla szkoły tkackiej w Horodence uchwalony został statut. Szkoła ta zostanie otwarta, skoro znajdzie się odpowiedni kierownik. Sprawę subwencjonowania wyrobu mebli w Łosinie pod Rzeszowem, oraz sprawę założenia warsztatu garncarskiego w Lipnicy murowanej w powiecie Bocheńskim, poruczono do zbadania odnośnym Wydziałom powiatowym. Posłowi Wierzbickiemu poruczyła kuratorja zbadanie wyrobu parkietów w Mościskach i Sądowej Wiszni, a następnie przedstawienie wniosków w sprawie podniesienia tego przemysłu. Uchwalono wreszcie cały szereg subwencyj i zasiłków. Między innemi przyznano szkole koszykarskiej w Jarosławin na rok 1884 subwencję w kwocie 1000 złr.

Wydział Towarzystwa rybackiego w Berlinie udał się do Marszałka krajowego z przedstawieniem, że między Niemcami a Galicją zachodzi wspólność interesów co do zarybienia Wisły, że mianowicie pożądanem byłoby zarybienie łososiami galicyjskiego dorzecza Wisły. Towarzystwo rybackie powołując się na swoją już w uchwałach objawioną gotowość do współdziałania w tej mierze, prosiło Marszałka, aby ze swojej strony użyczył poparcia. Wydział krajowy odpowiedział na to, że chętnie poprze w Sejmie konkretne żądanie w tej mierze postawione.

Lwów, z Izby handlowej, 3. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	295 00	298 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	179 50	182 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 20	92 50
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 25	87 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 60	100 60
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 —	91 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 $22\frac{1}{2}$	1 $24\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	58 95	59 20

Wiedeń, d. 3. kwietnia 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 00	66 90
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	319 00	318 50
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	118 —	116 50
Unionbank za 100 zł.	110 50	110 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	296 —	295 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 00	143 20
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł. .	173 50	173 75
Akcje kolei państwowej	318 80	317 60
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	182 25	181 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	158 25	158 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	126 75
Obligacje węg. w złocie	100 75	101 —
Akcje kolei węg. zachodniej	196 75	196 75
Cisańskie losy	114 90	114 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	19 80	19 80
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 67	91 07
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	109 75	109 30
Rosyjski rubel papierowy	1 $23\frac{3}{4}$	1 $23\frac{3}{4}$
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	117 00	118 80
Usposobienie: uciśnione.		
Wiedeń d. 3. kwietnia 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	324 90	326 00
Akcje kolei Karola Ludwika	295 75	296 00
Renta papierowa	79 95	80 60
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 00	101 00
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 1	9 61
Usposobienie: —		
Berlin, d. 3. kwietnia 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	208 15	208 50
Akcje austr. kredytowe	538 00	541 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	125 10	120 25
Austrjackie banknoty	168 90	168 85

Telegramy targowe z dn. 1 kwietnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·45—9.47 zł., rzepak 13·50— zł. Berlin pszenica 167·00 m., żyto — m., okowita 47·30 m., olej rzepakowy 57·20— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 47·80 franków, olej rzepakowy 70.25 okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 2go kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema: 7·40 do —.—· Hamburg: 7·50, na marzec 7·40, na sierpień-grudzień 8·20. Antwerpja: na marzec $18\frac{5}{8}$, Nowy-York: $8\frac{3}{8}$. Filadelfja $8\frac{1}{2}$.

Dyspozycja obiadowa

na sobotę 5. kwietnia. 1884.

Obiad droższy: Zupa cytrynowa. Paszteciki z mleczka i ikry. Szczupak faszerowany z żółtym sosem. Pasztet z jesiotra w cieście francuskiem. Grzyby duszone w śmietanie. Liny smażone. Tort z orzechów włoskich.

Obiad tańszy: Kluseczki na mleku. Szczupak szpikowany jarzynami. Makaron z jabłkami.

Przyjechali d. 3. kwietnia 1884.

Hotel ŻORŻA: S. ks. Lubomirski z Równego, J. ks. Swidrygiełło-Swiderski z Bóbrki, R. Puzyna z Gwoździca, S. Tworkowski z Kowenic, dr. H. Kiesler z Czerniowiec, F. Hartmuth z Budziejowic.

Hotel EUROPEJSKI: Br. Franz z Wiednia, F. ks. Sułkowski z Przemyśla.

Hotel ANGIELSKI: T. Zelechowski z Korczowa, dr. A. Alerhand z Trawnika, S. Temple ze Stryja, A. Wiśniewski z Bruchnala, J. Starkel z Drohowyża, L. Gileczek z Tarnopola.

Hotel LANGA: A. Delinowski z Tarnopola, A. Sroczyński z Chlewczan, Z. Jonas ze Stanisławowa.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 minut 40 przed południem mieszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mieszany.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana. w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

We wszystkich księgarniach nabyć można:

PRZESTROGI i RADY

DLA DORASTAJĄCEGO MŁODZIEŃCA

zebrał i opowiedział

Dr. D E Z E T.

Egzemplarz opieczętowany kosztuje 40 ct.

1884.

Ceny zniżone.



Piece porcenalowe

L. & C. Hardtmuth

we Lwowie

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego.“ Przyjmuje się także **przestawiania** pieców kaflowych. (165)

Balsam rossyjski

jedyny radykalny środek na

Reumatyzm i gościec.

Cena flaszki 1 złr.

Balsam uralski i ***krople amerykańskie,***

cenne środki od **bolu zębów.** Flakonik 50, 60, 1 złr. 50 ct.

Główny skład (121)

APTEKA

M. Karczewskiego

we Lwowie, w Rynku.

Moje serdeczne podziękowanie Wielm Panu **Karczewskiemu,** aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi **Balsam rossyjski** na reumatyzm, który mnie z długoletniego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył.

JAN STROKA, nadleśniczy.

W. Panie! Nadesłany mi na reumatyzm **Balsam rossyjski,** okazał zadziwiającą skuteczność; proszę zatem jeszcze o jedną flaszkę dla brata. KAROL BOTELA, proboszcz.

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO“

w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

(21) *Kapsułek 80 ct.*

Emilja Pawłowska

b. nauczycielka

kroju sukien w towarzystwie

pracy kobiet,

udziela gruntownej nauki kroju sukien damskich i przyjmuje zamówienia robót, wykonując takowe z dobrym gustem i elegancją powszechnie uznaną po bardzo sumiennych i przyztępnychcenach, ulica Kopernika l. 9. piatro 3. schody 2.

BANK ROLNICZY

WE LWOWIE.

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogranicz. poręką

rozpisuje konkurs

1) na posadę magazyniera w Jarosławiu z pensją roczną 400 złr.

2) na posadę praktykanta we Lwowie z pensją roczną 240 złr.

Podania należy wnieść do 15. kwietnia br. do Dyrekcyi we Lwowie. (164)

Lwów, dnia 1. kwietnia 1884.

DYREKCYA.

---

65 sztuk tylko złr. 8.50

NAKRYCIA STOŁOWE ze SREBRA BRITANIA

opatrzone stemplem fabrycznym patentu

Niezbędne dla każdej rodziny!

Prawdziwie angielski, niespożyty, patentowany **serwis stołowy i deserowy,** z masywnego, ciężkiego **srebra Britania,** które prawie na rowni postawione być może z prawdziwem srebrem, za którego białość nawet na 25 lat wystawioną być może pisemna gwarancja. Garnitur ten kosztował pierwej z górą **30. złr.** a obecnie sprzedawany jest **za małą cząstkę realnej wartości.**

Cały garnitur składa się z:

6	sztuk nożów.. . . .	z srebra	Brytania	2·25	zł.
6	„ ciężkich widelców . .	„	„	1·20	„
6	„ masywnych łyżek . .	„	„	1·20	„
5	„ najdelikatniejszych podstawek pod noże		„	1·—	„
1	sztuki masywnej chochli do zupy.	„	„	1·10	„
6	sztuk masywnych łyżeczek do kawy	„	„	0·70	„
1	sztuki chochelki do mleka . .	„	„	0·60	„
6	sztuk nożów deserowych i dla dzieci	„	„	2·—	„
6	„ ciężkich widelców deserowych	„	„	1·—	„
6	„ łyżek deserowych , .	„	„	1·—	„
6	„ pięknych puharków do jaj .	„	„	1·20	„
6	„ delikatnych łyżeczek do jaj .	„	„	0·60	„
1	sztuki pieprzniczki . .	„	„	0·30	„
1	„ pięknej solniczki . .	„	„	0·25	„
1	„ ładnej 30 cmt. długiej tacy.	„	„	0·60	„
65	sztuk			15· —	złr.

Wszystkie owe 65 sztuk zaopatrzone w powyższy stempel kosztują:

tylko złr. 8·50

Przedmioty te rozsyłane bywają także po wymienionych cenach pojedynczo, ale ten kto zamówi wszystkie 65 sztuk otrzyma je zamiast za 15 złr.

tylko za 8. złr. 50 ct.

Proszek do czyszczenia srebra Brytania, pudełko 15 ct.

Przestroga! Srebro Brytania należy tylko wtedy uważać za prawdziwe, gdy zaopatrzone jest powyższą marką ochronną.

Zamówienia wykonywują się tylko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem i należy je adresować:

Bertha Zucker's Britanniasilber-Hauptdepot,

Wien, II., Pfeffergasse Nr. 1.

Komuby garnitur nie konwenjował, temu zwrócone zostaną pieniądze, co dowodem jest uczciwości przedsiębiorstwa.

Najsilniejsze niezawodne

D R O Ż D Ż E

prasowane

po **1** zł. **20** ct. kilo.

Farby na pisanki

w ośmiu ładnych barwach **w pakiecikach po 5 ct.,** wystarczających na ofarbowanie 15 jaj. **Złote i srebrne barwy po 10 ct. pakiecik.**

Rodzynki, migdały, figi, daktyle i t. p. najlepszej jakości i najtaniej poleca handel

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42. (153)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty składa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Ogłoszenie rekomendacyjne. Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Obywateli, restaurujących w tym roku swe realności, że w roku zeszłym wykonałem wiele robót malarskich pokojowych, za które liczne pochwały i rekomendacje otrzymałem. Dostałem obecnie nowe wzory, tak krajowe jak i zagraniczne, według których przyjmuję wszelkie roboty i wykonuję gustownie, pilnie, starannie i na czas umówiony. J. Krupski, malarz, ul. Krzywa l. 16 (409)

Do wydzierżawienia folwark w dobréj pszennej glebie Iwanie nad Dniestrem 450 mr. ornej ziemi 100 nr. postwiska — z kompletnym obsiewem wiosennym i jesiennym. Bliższa wiadomość u pełnomocnika dóbr. J. O. Ks. Ponińskiego w Czernogrodzie poczta Uścieczko. (415)

Kupno i sprzedaż.

Realność przy ulicy Łyczakowskiej, Nr. 46, składająca się z domu parterowego, dwu oficyn i ogrodu, jest zaraz do sprzedania. Cena 14.000 zł. (424)

Ekonom młody, żonaty, bez familji, posiadający gruntowne wykształcenie praktyczne i teoretyczne, z W. K. Poznańskiego, a kierujący większem gospodarstwem samodzielnie lat kilka w Galicji, poszukuje obowiązku od 1. Lipca 1884. Łaskawe oferty przyjmuje Administracja pod literami: A. Z. (426)

Na sprzedaż nowy garnitur mebli, szafa źwierciadlana, kredens, obrazy nie olejne, książki i klęcznik. Zrana do 11. godz. i od 3 do 6tej. Ulica Ochronek, nr. 8. (416)

Na sprzedaż Łazienki św. Anny, piękna Realność we Lwowie, ulica Akademicka l. 10, przestrzeni sążni kwadr. 620, składająca się, z frontowym placem, domem piętrowym, oficyną i ogrodami; — z przedsiębiorstwa dochód sześć i pół procentu. — Na sprzedaż **realność w Brzeżanach** na miasteczku, dwa domy parterowe z ogrodem sąż. kw. 600, wiadomość udzieli właściciel w łazienkach św. Anny. (394)

Oranżerja zupełnie nowa z całem urządzeniem do sprzedania na rozbiór. Bliższa wiadomość na Kortumówce l. 25. (422)

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Szukający zajęcia.

Osoba w najlepszym wieku z dobrego domu, obznajomiona gruntownie z gospodarką, tak na wsi, jak i w mieście, życzy sobie objąć zarząd domu u wdowca lub kawalera. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“ pod l. M. P. (406)

Rządca kawaler, w sile wieku z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa obznajomiony, posiadający chlubne świadectwa, życzy sobie zmienić dotychczasową posadę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem S5. X. Administracja „Kurjera Lwowskiego“ Lwów. (404)

Kuchmistrz bardzo uzdolniony w swoim zawodzie, mający kilkunastoletnią praktykę, który zostawał dotychczas w pierwszych domach polskich, poszukuje posady od 15. kwietnia, albo natychmiast. Łaskawe zgłoszenia upraszam adresować: J. D. Administracja Kurjera Lwowskiego. (425)

Panna z dobrego domu, posiadająca naukę kroju, poszukuje umieszczenia w obywatelskim domu do krawieczyzny i szycia na maszynie. Maszynę posiada własną; łaskawe oferty przyjmuje pod literami: M. M. poste restante Jarosław. (418)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski, umeblowany, lub bez mebli, z osobnym wchodem na 3. piętrze zaraz do najęcia, ul. Jagiellońska l. 14. (420)

1 pokój duży na pierwszem piętrze od 1. kwietnia przy ulicy Skarbkowskiej L. 27. do najęcia. (373)

1 duży pokój frontowy z widokiem na ogród, jest od 1. Maja do wynajęcia przy ul. Chorążczyzna Nr. 11. II. piętro. (379)

1 pokoik na 2giem piętrze, niefrontowy lecz z żadnym widokiem na Wysoki Zamek, z meblami lub bez mebli zaraz do wynajęcia, ulica Krasickich l. 6. (372)

1 pokój frontowy i nyża na żądanie i kuchnia od 1 Kwietnia do wynajęcia. Ul. Garncarska l. 2c 1 piętro na prawo. (378)

2 pomieszkania są do wynajęcia w domu, rynek, liczba 33. Bliższej wiadomości udziela handel sukienny pod firmą (388) J. Wallach i Syn.

2 pokoje kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (374)

2 i 3 pokoje z kuchnią, niżą balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (323)

2 pokoje duże na dole, świeżo tapetowane z całkiem osobnym wchodem do wynajęcia od 1 czerwca. Ulica Krasickich l. 6. (351)

2 pokoje frontowe z kuchnią i przynależytościami, z dwoma wchodami, są zaraz do wynajęcia przy ulicy Zimorowicza l. 18. (423)

2 umeblowane **pokoje** razem albo pojedynczo, miesięcznie, nawet tygodniowo zaraz do wynajęcia. Majerowska nr. 7. (300)

3 pokoje, przedpokój i nyża na 1., 2 piętrze i w parterze do wynajęcia od 1. maja i czerwca przy ulicy Kurnickiej pod l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy. (421)

3 pokoje z kuchnią w parterze do wynajęcia od 1. Maja b. r. ul Zielona l. 36. Bliższa wiadomość tamże, lub u dozorcy domu ul. Klena l. 4. (400)

5 pokoi z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia, ulica Trybunalska l. 26. Bliższa wiadomość w handlu porcelany KAZIMIERZA LEWICKIEGO. (369)

5 pokoi na drugiem piętrze przy ulicy Sykstuskiej l. 58, z kuchnią piwnicą, strychem — zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w miejscu. (313)

5 pokoi z tych 4 frontowych na 2 piętrze od Maja najęcia ul. Łyczakowska Nr. 3. (417)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Pomieszkanie w teatrze. **2 pokoje** umeblowane, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji fundacji Skarbkowskiej l. 28 teatr (403)

Do wynajęcia na lato umeblowane mieszkanie o 6 pokojach które się da żądanie podzielić na trzy dwa i pojedyncze pokoje, na miesięcznie albo tygodniowo—dogodne dla przyjeżdżających ul. Majerowska Nr. 7. w ogrodzie. (591)

Wydawca i właściciel: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.